

HISTORYCZNE TŁO POWSTAWANIA LISTÓW PAWŁOWYCH I KATOLICKICH

Czas powstawania listów Pawłowych i katolickich to okres obejmujący lata od śmierci i zmartwychwstania Chrystusa do niemal końca I stulecia. Poniżej, o ile to możliwe w porządku chronologicznym, zarysowano jedynie najważniejsze wydarzenia i procesy historyczno-polityczne (również o podłożu religijnym), które stanowiły tło powstawania listów włączonych do kanonu Nowego Testamentu.

Otwarcie się na pogan (począwszy od ok. 36 r. po Chr.)

Kością niezgody pomiędzy wyznawcami Chrystusa a judaizmem była bez wątpienia kwestia pogańska. Już Flawiusz w swoim *testimonium* potwierdza, że za nauką Jezusa postępowali także poganie. Po oczyszczeniu *testimonium Flavianum* z dodatków chrześcijańskich, tekst najprawdopodobniej przyjmuje następującą formę: „W tym czasie żył Jezus, człowiek mądry, czynił bowiem rzeczy niezwykle i był nauczycielem ludzi, którzy z radością przyjmowali prawdę. Poszło za nim wielu Żydów, jako też i pogan. A gdy wskutek doniesienia najznakomitszych u nas mężów, Piłat zasądził go na śmierć krzyżową, jego dawni wyznawcy nie przestali go miłować. I odtąd, aż po dzień dzisiejszy, istnieje społeczność chrześcijan, którzy od niego otrzymali nazwę” (*Ant.* 18,63-64). Proste stwierdzenie żydowskiego historyka: „Poszło za nim wielu Żydów, jako też i pogan” domaga się precyzacji: Paweł, zwany apostołem narodów, niemal w każdym mieście rozpoczynał głoszenie Ewangelii od synagogi a dopiero potem zwracał się do pogan. W konsekwencji mapa rozwoju Kościoła w I stuleciu niemal pokrywa się z mapą diaspory żydowskiej. Trzeba przy tym pamiętać, że w czasie wypraw misyjnych Pawła judeochrześcijanie byli uważani za Żydów, w przeciwnym razie bowiem nikt nie wpuściłby go do synagogi.

Otwarcie bram Kościoła dla pogan jednak sprawą na tyle prostą, by przedstawiać ją jedynie na linii: chrześcijanie – wyznawcy judaizmu. Zarówno w rodzącym się Kościele, jak i w ustabilizowanym judaizmie, wciąż zmagaly się różne nurty i ugrupowania. Nie wystarczy mówić jedynie o relacji: Kościół – Synagoga. Należy zawsze uwzględnić, który z nurtów Kościoła i Synagogi brany jest pod uwagę. Inaczej bowiem do judaizmu odnosili się np. poganochrześcijanie niż judeochrześcijanie. Więcej – ich odniesienie zmieniało się wraz z biegiem historii, co również należy uwzględnić (np. judeochrześcijanie inaczej odnosili się do judaizmu w latach czterdziestych I stulecia, a inaczej pod koniec I w.). Aby kwestia wyglądała jeszcze bardziej skomplikowanie, ci sami juochrześcijanie inaczej odnosili się do

różnych nurtów judaizmu (np. faryzejskiego i saducejskiego, gdy ten jeszcze istniał, czyli przed zburzeniem świątyni). Aby spojrzeć na całą kwestię w miarę syntetycznie, należy uświadomić sobie szerszy kontekst wzajemnych wpływów, który nakreślić można następująco:

| | | | |
|---------------------------------|--------------------|-------------------------------------|---------|
| judaizm Palestyny i diaspory | judeochrześcijanie | poganochrześcijanie (helleniści) | poganie |
|---------------------------------|--------------------|-------------------------------------|---------|

Mówiąc o otwarciu się Kościoła na pogan, na tak zarysowanym tle należy uwzględnić zmieniające się na przestrzeni upływających dziesięcioleci wzajemne odniesienie Żydów Palestyny i diaspory do judeochrześcijan i poganochrześcijan, a także odniesienie judeochrześcijan (którzy przez pewien czas, najprawdopodobniej do ok. 90 r. wciąż uważali się za Żydów) do poganochrześcijan i pogan. Nie wolno przy tym pominąć faktu, że judaizm diaspory nie był monolityczny, lecz wielkie ośrodki (np. Rzym, Aleksandria) odznaczały się własną specyfiką. Sprawę komplikuje fakt, że judaizm I stulecia nie był religią jednolitą, lecz jego obraz malowany jest obecnością wielu ugrupowań (faryzeusze, saduceusze, uczeni w Piśmie, zeloci, qumrańczycy – esseńczycy, zwolennicy Jana Chrzciciela, herodianie i Samarytanie, przez niektórych nie uznawani za Żydów, a po zburzeniu świątyni - rabini).

W tej skomplikowanej i zawilej mozaice ugrupowań judeochrześcijanie stojący u początków Kościoła, zanim jeszcze przyjęto doń pogan, uważali samych siebie za Żydów, którzy spotkali Mesjasza. Tak też traktowani byli przez innych Żydów. Choć napięcia pomiędzy judeochrześcijanami a innymi Żydami naznaczyły już sam początek dziejów Kościoła (Dz 4,1-31), nikt nie odmawiał judeochrześcijanom przynależności do judaizmu. Wydaje się, że uznawano ich za odłam judaizmu również wówczas, gdy bramy Kościoła otworzyły się dla pogan, choć tym ostatnim nie przysługiwało już miano Żydów (nawet gdy przed r. 49 przyjmowali obrzezanie i zachowywali zasadnicze przepisy prawa, stawali się co najwyżej prozelitami). Proces rozchodzenia się dróg Kościoła i Synagogi nasilił się p przemowie Piotra w domu Korneliusza (Dz 11,1-18), a jeszcze bardziej po rozpoczęciu działalności misyjnej przez Pawła.

W 39 lub 40 r. po Chr. doszło do zamieszek w Jamni. Greccy mieszkańcy miasta znieśli ołtarz ku czci cesarza, czemu stanowczo sprzeciwili się Żydzi. W tym też czasie Kaligula zaatakować miał świątynię (*Ant.* 18,8,2-9; *Bell.* 2,10,1; *Legatio ad Gaium* 188,198-348). Choć relacja Flawiusza i Filona z Aleksandrii co do tych wydarzeń znacznie się różnią, wiadomo, że judeochrześcijanie nie składali już ofiar w świątyni, więc przypuścić można, że

nie angażowali się w konflikt. Choć nie ma na ten temat stosownych źródeł, wydaje się logicznym przyjęcie tezy, iż bierna postawa wyznawców Chrystusa wobec konfliktu, złączona z otwierającymi się dla pogan bramami Kościoła musiała budzić zdecydowaną niechęć środowisk żydowskich.

Coraz większa otwartość na pogan ze strony Kościoła powodowała jednoczesne oddalanie się od Synagogi. Kamieniem milowym był tu tzw. Sobór Jerozolimski (o którym poniżej). Otwartość ta doszła do tego punktu, iż w pewnym okresie Jakub i starsi w Jerozolimie martwili się, gdyż doszły do nich pogłoski, jakoby Paweł nakazywał Żydom z diaspory porzucenie Tory (Dz 21,17-26). Przypomniano więc zasady ustalone na zgromadzeniu apostołów w 49 r., które Paweł bez zastrzeżeń przyjął (Dz 21,25).

Po zburzeniu świątyni przez wojska Tytusa, gdy zaginął słuch po saduceuszach, qumrańczykach – esseńczykach, zelotach (tym bardziej herodianach), przywództwo religijne judaizmu przejęli dawni faryzeusze. Ich postawa wobec judeochrześcijan naznaczała się coraz większą niechęcią, a wręcz wrogością. Przypuścić należy, że zdecydowana większość Żydów nie uznawała już judeochrześcijan za wyznawców judaizmu (który stracił swą biblijny kształt, skoncentrowany wokół świątyni), co przypieczętowane zostało przez zgromadzenie w Jabne.

Otwarcie bram rodzącego się Kościoła na napływających do niego pogan wiązało się z jeszcze jedną delikatną kwestią, natury politycznej, która również stanowi zarzewie konfliktu z judaizmem. Otóż zgodnie z linią przyjętą przez samego Jezusa (patrz kwestia podatku na rzecz cesarstwa), chrześcijanie nie sprzeciwiali się wprost władzy rzymskiej. *De facto* sprzeciw wobec Rzymu znacznie utrudniłby ewangelizację na terenach pogańskich. Tymczasem narodowowyzwoleńcze tendencje wśród pragnących ustanowienia teokratycznego królestwa Bożego na ziemi Żydów były nie tylko wciąż żywotne, ale wręcz się nasilały.

Dekret Klaudiusza o wydaleniu Żydów z Rzymu (ok. 49 po Chr.)

W r. 49 lub 50 po Chr. cesarz Klaudiusz wydał dekret wydalający z Rzymu Żydów (Dz 18,2). Swetoniusz stwierdza, że chodziło o Żydów, którzy byli powodem niepokoju za sprawą niejakiego Chrestosa („Iudaeos impulsore Chresto assidue tumultuantes Roma expulit”; *De vita caes.* 5, 25, 4). Jeśli „Chrestos” odnosi się do Chrystusa (a co do tego raczej nikt z badaczy nie wnosi już wątpliwości), staje się jasne, że dekret cesarza objął nie tylko wyznawców judaizmu (w tym judeochrześcijan), ale przypuszczalnie także niektórych przynajmniej poganochrześcijan, co do których uznano, że przyłączyli się do judaizmu. Według Orozjusza, wydalenia Żydów nastąpiło w dziewiątym roku panowania Klaudiusza, a

więc między 25 stycznia 49 a 24 stycznia 50 roku (*Hist. adv. pag. 7, 6, 15*). Kasjusz natomiast informuje, że wypędzenie Żydów z Rzymu było niemożliwe ze względu na ogromną ich liczbę. Wśród historyków nie ma zgody co do tego, kogo obejmował dekret Klaudiusza. Niektórzy sądzą, że chodziło o wyznawców judaizmu i chrześcijan (w tym poganochrześcijan), inni mówią o wyznawcach judaizmu i judeochrześcijanach, inni o samych chrześcijanach, jeszcze inni o członkach jednej tylko z rzymskich synagog.

Nie starając się w tej chwili o szczegółowe rozwiązanie tej kwestii uznać należy, że przynajmniej niektórzy wyznawcy judaizmu (Swetoniusz bowiem mówi o Żydach) i niektórzy przynajmniej chrześcijanie (Swetoniusz wzmiankuje Chrestosa, którego historycy utożsamiają z Chrystusem) objęci byli dekretem cesarza. I choć jednych i drugich spotkał ten sam los, paradoksalnie dekret przyczynić się musiał do wzmożenia napięć pomiędzy Kościołem i Synagogą. Żydzi, którzy nie uznali Chrystusa, z pewnością obwiniać mogli chrześcijan za zaistniałą sytuację, a takie obwinianie nie mogło pozostać bez konsekwencji i owocowało narastającym konfliktem.

Tzw. Sobór Jerozolimski (ok. 49 po Chr.)

Prawdopodobnie w r. 49, a więc w czasie, gdy Klaudiusz wypędził Żydów z Rzym, w Jerozolimie dochodzi do zgromadzenia apostołów, zwanego Soborem Jerozolimskim lub Soborem Apostolskim. O całym przedsięwzięciu opowiada Łukasz (Dz 15,4-29), który wskazuje na powód zgromadzenia apostołów i starszych: jest nim spór wszczęty w Antiochii przez nieznanych z imienia Judejczyków, dotyczący statusu nawróconych na chrześcijaństwo pogan. Judeochrześcijanie zamierzali skłonić ich do obrzezania i zachowania przepisów Prawa Mojżeszowego. Z takim stanowiskiem nie mógł zgodzić się Paweł (*nomen omen* dawny faryzeusz) oraz Barnaba. Przybyli oni do Jerozolimy, by w gronie najwyższych autorytetów Kościoła wyjaśnić całą kwestię. Znakomitą rolę w zgromadzeniu odegrali Piotr i Jakub, a dekret wieńczący obrady został skierowany do gmin w Antiochii, Syrii i Cylicji. Postanowienia dekretu nakazujące „powstrzymać się od pokarmów ofiarowanych bożkom, od nierządu, od tego, co uduszone, i od krwi” zasadniczo pokrywały się z wymogami stawianymi obcym, którzy zamierzali osiedlić się w Judei (Kpł 17-18). Nie jest jednak pewne, czy przyczyniły się one do poprawienia relacji pogano- i judeochrześcijan. Można się jednak łatwo domyślić, że oddaliły one Żydów i wyznawców Chrystusa. Brak obrzezania był jawnym znakiem wypadnięcia ze sfery oddziaływania przymierza.

Nasilenie prześladowań ze strony żydowskiej i rzymskiej (ok. 60 o Chr.)

Nieprzychylność oficjalnego judaizmu wobec wyznawców Chrystusa dała się zauważyć już od zarania Kościoła. Zaczęło się od przesłuchań przed Sanhedrynem (Dz 4,1-22) i zakazu głoszenia Ewangelii, wystosowanego przez saduceuszów (Dz 5,17-18). Znamienne, że pierwszy męczennik, św. Szczepan, naraził się nie tylko Sanhedrynowi, lecz także Żydom z diaspory, co świadczy o tym, że chrześcijaństwo zaczęło być znane także poza Palestyną (Dz 6,9). Niedługo później wybuchły prześladowania tak silne, że chrześcijanie rozprzeczli się po terytorium Judei i Samarii (zgodnie z przepowiednią Jezusa w Dz 1,8) i dotarli do Fenicji, na Cypr i do Antiochii (Dz 11,19). Mieszkańcy Samarii masowo przyjmowali chrześcijaństwo dzięki przepowiadaniu Filipa. Choć sami uważali się za Żydów, wyznawcy judaizmu mieli ich za pogan. W oczach Żydów więc Samarytanie jako poganie przyjęli chrześcijaństwo, a na domiar złego uczynił to także etiopski Falasza (lub prozelita), nawrócony przez Filipa (Dz 8,26-39). Ponadto nawróceni na chrześcijaństwo Żydzi przybyli do Antiochii i głosili Chrystusa poganom, którzy przyjęli chrzest (Dz 11,20). Taki stan rzeczy nie mógł podobać się Żydom, którzy nie przyjęli orędzia Chrystusa.

Wrogość pomiędzy wyznawcami Chrystusa a Żydami, którzy Jezusa nie przyjęli narastała do tego stopnia, że w 62 r. został stracony św. Jakub, przywódca Kościoła jerozolimskiego. Jakub nie nawoływał wcale do odrzucenia judaizmu, zachęca natomiast, by chrześcijanie porzucili „bezmiar zła” (Jk 1,21), „pychę” (Jk 4,10) i „kłótnie” (Jk 5,9). Pomimo takiego nauczania, według tradycji został strącony ze skały w Dolinie Cedronu lub zrzucony z balkonu (albo dachu świątyni), a następnie ukamienowany. Męczeństwo Jakuba przypada na czas przejściowego wakatu na stanowisku prokuratora, a dokonane zostało za poduszczeniem arcykapłana (*Ant.* 20,197). Sami Rzymianie nie stanowili raczej zagrożenia dla chrześcijan w Palestynie (inaczej w tym samym czasie w Rzymie); np. Paweł został ostrzeżony przez Rzymianina o niebezpieczeństwie (Dz 23,12-30), a dekurion Korneliusz przyjął chrześcijaństwo (Dz 10,1-12) Rozłam pomiędzy judeochrześcijanami a innymi Żydami stawał się coraz większy.

Pomimo tych prześladowań, Kościół wciąż trwał w judaizmie jako jedna z żydowskich sekt. Argumentem potwierdzającym taką tezę jest fakt, że cuda, które działy się w Kościele, nie odróżniały go od oficjalnego nurtu judaizmu. Na początku lat sześćdziesiątych działał w Palestynie Chanina ben Dosa, rabbi, który zasłynął jako cudotwórca. Podobno zwracano się do niego z prośbą o modlitwę z taką samą częstotliwością, z jaką proszono o wstawiennictwo Jakuba Sprawiedliwego.

Mniej więcej w tym samym czasie prześladowania dotknęły chrześcijan w Rzymie. W *Annales* Tacyt odwołuje się do pogłoski, jakoby Neron miał podpalić Rzym w 64 r.: „Aby ją [pogłoskę] usunąć, podstawił Neron winowajców i dotknął najbardziej wyszukanymi káźniami tych, których znienawidzono dla ich sromot, a których gmin chrześcijanami nazywał. Początek tej nazwie dał Chrystus, który za panowania Tyberiusza skazany został na śmierć przez prokuratora Poncjusza Pilatusa; a przytłumiony na razie zgubny zabobon znowu wybuchnął, nie tylko w Judei, gdzie się to zło wylęło, lecz także w stolicy, dokąd wszystko, co potworne albo sromotne, zewsząd napływa i licznych znajduje zwolenników” (*Annales* 15,44). Tę samą informację zamieszcza Swetoniusz w żywocie Nerona (16): „Ukarano torturami chrześcijan, wyznawców nowego i zbrodniczego zabobonu”. Noc pożaru (18 lipca 64 r.) daje początek dwustupięćdziesięcioletniemu okresowi prześladowań. W pierwszym okresie prześladowań wyznawcy Chrystusa ginęli za sam fakt bycia chrześcijanami; nie potrzeba im było przedstawiać żadnych dowodów winy. Można przypuścić, że w tym czasie w Rzymie nie utożsamiano już chrześcijan z Żydami. Pomimo niesławnego dekretu Klaudiusza, za Nerona Żydzi znów obecni są w Rzymie (*Ant.* 20,8.11), nie są jednak oskarżani za spowodowanie pożaru miasta.

Pierwsze powstanie przeciw Rzymianom i upadek świątyni (66 – 70/73 po Chr.)

Powstanie rozpoczęte przeciw Rzymianom w 66 r., a zakończone definitywnie w 73 r. zdobyciem ostatniego przyczółka powstańców – Masady, stanowi niezwykle ważną cezurę w dziejach narodu wybranego, a to z tego względu, że w 70 r. zniszczona została świątynia, co stało się znakiem końca judaizmu biblijnego. Oblężenie Jerozolimy przez Tytusa, późniejszego cesarza, w dramatycznych słowach opisuje Flawiusz: „Z chwilą, gdy miasto zostało istotnie ze wszystkich stron szczelnie zamknięte, znikła dla Żydów wszelka nadzieja ratunku, a głód szerząc się coraz gwałtowniej, niszczył teraz lud całymi domami i rodzinami. Dachy były przepelnione przymierającymi niewiastami i dziećmi, w ulicach leżały trupy starców, chłopcy i młodzieńcy z głodu opuchli, wałęsali się jak mary po rynkach, gdzie bądź, padając z wycieńczenia. Nikt sił już nie miał dla grzebania swych bliskich” (*Bell.* 5,12,3). Flawiusz twierdzi, że spalenie świątyni nie dokonało się na rozkaz Tytusa; odmiennego zdania był Sulpicjusz Sewerus, który w swej *Kronice* pisał: „At contra alii et Titus ipse evertendum in primis templum censebat, quo plenius Judaeorum et Christianorum religio tolleretur” (2,30).

Kres świątyni oznaczał dla Żydów koniec dotychczasowego kształtu ich religii, co do której nie wiadomo było, czy w ogóle przetrwa. Dla chrześcijan oznaczał spełnienie

zapowiedzi Chrystusa, iż z przybytku nie pozostanie kamień na kamieniu, a także potwierdzenie powszechnie przyjętej w Kościele prawdy, że ofiara Chrystusa zastąpiła ofiary Starego Prawa. Stąd chrześcijanie nie angażowali się w walkę zbrojną, ale większość ich opuściła Jerozolimę i przez Samarię udała się do Pelli w dzisiejszej Jordanii (Euzebiusz z Cezarei, *Hist. Eccl.* 3,5; Epifaniusz, *Haer.* 29,8). Brak zaangażowania wyznawców Chrystusa w walkę z Rzymianami sprawiał, że drogi Kościoła i Synagogi rozchodziły się coraz bardziej.

Akademia w Jabne (ok. 90 po Chr.)

Po upadku świątyni z polityczno-religijnej sceny Palestyny zniknęli saduceusze i qumrańczycy, dwie spośród „trzech filozofii” wymienianych przez Flawiusza: „Są bowiem u Żydów trzy rodzaje uprawianej filozofii: zwolennicy jednej zwą się faryzeuszami, drugiej - saduceuszami, a trzeciej - esseńczykami. Ci ostatni cieszą się opinią wielce świątobliwych” (*Bell.* 2,119). Pozostali jedynie faryzeusze, którzy z czasem dali początek judaizmowi rabinicznemu. Narodził się on w środowisku akademii w Jabne, której przewodził ocalony (wyniesiony w trumnie) z płonącej Jerozolimy w 69 r. Jochanan ben Zakkai. Stał się on założycielem akademii w Jabne. Nie jest pewne, czy doszło tam do zgromadzenia żydowskich uczonych, zwanego synodem w Jabne (Jamni). Z misznaickiego traktatu *Jadaim* wiadomo jedynie o dyskusji tam prowadzonej na temat tego, czy Pnp i Księga Koh mogą zostać zaliczone do kanonu Biblii Hebrajskiej. Nie jest nawet pewne, czy rzeczywiście doszło tam do ustalenia całego kanonu Tanach. Wiadomo natomiast, że dyskusja na ten temat tam się odbywała oraz że ustalono tam porządek modlitw, które winni odmawiać Żydzi. W ten sposób rodził się judaizm, zwany rabinicznym, którego wytworem jest literatura obejmująca Misznę, Gemarę, Toseftę, midrasze i Talmud w jego dwóch redakcjach, palestyńskiej i babilońskiej. Gdy zabrakło świątyni, ośrodkiem judaizmu staje się słowo Boże, słowo pisane, najpierw w Tanach a następnie w komentarzach i interpretacjach do świętych ksiąg. Znakiem wierności Żydów wobec Bożego przymierza nie są już składane ofiary, lecz pieczołowitość w przestrzeganiu przepisów Prawa. Podstawowym źródłem informacji o wczesnym judaizmie rabinicznym jest Miszna, której ostateczna redakcja przypada prawdopodobnie na koniec II w., ale której początków szukać należy już w środowisku akademickim Jabne.

Nowa postać judaizmu, która zrodziła się w Jabne, zdecydowanie zerwała i tak bardzo już nadwątlone więzy z chrześcijaństwem. Na szczególną uwagę w tym kontekście zasługują trzy fakty: rabinacka dyskusja o kanonie Biblii Hebrajskiej widziana z perspektywy chrześcijańskiej, odrzucenie przez rabinów pierwotnej lekcji Septuaginty (LXX) tekstu Iz 7,14 oraz kwestia dwunastego błogosławieństwa (*birkat ha-minim*) modlitwy *Szemone esre*.

To ostatnie zagadnienie, ze względu na swą wagę i skomplikowany charakter, zasługuje na osobne potraktowanie.

Choć nie ma zgody wśród badaczy, czy w Jabne rzeczywiście ustalono cały kanon BH, wszyscy zgadzają się co do faktu, że odrzucono tam LXX jako księgę natchnioną (choć za taką uważał ją autor *Listu Arysteasa*), gdyż jednym z kryteriów kanoniczności stał się dla rabinów język hebrajski. W tym czasie LXX była już jednak Biblią wykorzystywaną przez chrześcijan w stopniu znacznie większym niż Biblia Hebrajska. Do takiego stanu rzeczy przyczynił się rozwój misyjny Kościoła, który przejawiał już swoją obecność praktycznie w całym basenie Morza Śródziemnego i prawdopodobnie w Indiach. LXX jest nie tylko tłumaczeniem BH, ale jest szersza od Biblii Hebrajskiej o księgi, które powstały po grecku. Obejmuje ona obejmuje grecki przekład 39 ksiąg kanonu hebrajskiego, tzw. ksiąg protokanonicznych, grecki przekład ksiąg, które nie weszły do kanonu hebrajskiego (1Mch, Tb, Jdt, Ba, Syr) oraz księgi napisane języku greckim (Mdr, 2Mch, dodatki w Dn 3,24-90; 13-14 i Est 10,4-16,24 według Vlg). W. Chrostowski podkreśla fakt, że LXX powstała w środowisku judaizmu i jest księgą na wskroś żydowską: „Wbrew wielowiekowemu odcinaniu się przez rabinów, a nawet licznym późniejszym potępieniom tego dzieła z ich strony, zostało ono opracowane w hellenistycznym świecie żydowskim i na użytek Żydów. Nie był to jedynie, jak się często powtarza, grecki przekład Biblii Hebrajskiej, ani nawet Biblia Żydów zhellenizowanych, lecz w pełnym tego słowa znaczeniu Biblia Grecka. Zarówno tę część, która obejmuje tłumaczenia na język grecki ksiąg napisanych po hebrajsku (tzw. księgi protokanoniczne), jak i część zawierającą księgi napisane bądź zachowane w języku greckim (tzw. księgi deuterokanoniczne) należy traktować jako unikatowe świadectwo zrozumienia i objaśniania Biblii Hebrajskiej” („Żydowskie tradycje interpretacyjne pomocą w zrozumieniu Biblii”, *CT* 66 (1996) 1, 46).

Żydzi palestyńscy, a w niedługim czasie także Żydzi diaspory zdystansowali się do Septuaginty niedługo po tym, jak stała się ona Biblią chrześcijan. Chodziło już nie tylko o język grecki, ale także o różne możliwości przekładu terminów hebrajskich na greckie. Najwięcej kontrowersji wzbudziła chyba kwestia Iz 7,14b. Żydzi na przełomie III i II w. przed Chr. tekst Izajaszowego proroctwa „Oto panna pocznie i porodzi syna” rozumieli jednoznacznie i bez wahania oddali w LXX hebrajskie *almah* poprzez greckie *parthenos*, czyli „dziewica”. Gdy jednak chrześcijanie rozprzestrzenili naukę o dziewictwie Maryi, Żydzi zdecydowali się odejść od własnej wielowiekowej tradycji. W kolejnych żydowskich tłumaczeniach BH na grecki, Akwilli, Symmachusa i Teodocjona pojawia się już termin *neanis*, „młoda kobieta”. Tak więc kwestia mariologiczna stanowi kolejny punkt wzniecający

zarzewie niezgody między Kościołem a Synagogą. Inny przykład stanowi Psalm 22, który chrześcijanie odczytywali jako mesjański. W LXX czytamy „przebodli moje ręce i nogi” (Ps 22,7), czyli tak czytali tekst hebrajski Żydzi w III w. przed Chr. Jednak w tekście uwokalizowanym pojawia się „Jak lew” (hebr. *kari*) zamiast „przebodli” (hebr. *karu*). Antychrześcijańskim posunięciem zamieniono *waw* na *jod*. Powstał więc mało zrozumiały fragment: „Jak lew moje ręce i nogi”, ale za to w żadnym wypadku nie można było go odnieść do śmierci krzyżowej Chrystusa.